

ELLORA'S CAVE TWILIGHT



Thumaczenie: Translations_Club

Thumaczenie: isiorek03

Korekta: zirella

Rozdział I

Jessie Curtis zwinęła swoje palce wokół zimnego metalowego wezglowia i łagodnie kołysała biodrami. Trzymając się jej grubszego końca oburącz, jej dusza spoiła się z jej partnerem, Rafe Steelem, przyciągając ją do jego zachłannych ust. Przesunęła swój ciężar, rozdzielając nogi i odciągając jej cipkę z zasięgu jego czekającego języka. Robiliby to całymi godzinami, gdyby pozwoliła mu, podniecać ją na okrągło i zajadać się jej śmietanką, którą jej ciało dawało tak chętnie.

Wampir, gwiazda rocka... wciąż nie mogła zdecydować, co było bardziej niewiarygodne. A Rafe był obydwoma. Jego język walił w jej szparkę wyciągając cichy jęk z jej gardła. Napięcie wezbrało w jej istocie, drżąc w obietnicy bajecznego orgazmu. Była taką zdzirą, gdy chodziło o Rafe. Nie mogła sprzeciwić się jego erotycznemu uśmiechowi, jego uwodzicielskim oczom, albo jego utalentowanemu językowi.

Jakby czytając jej myśli, obszedł dokoła jej łechtaczkę, wpychając się aż do jej rdzenia. Więcej. Została zachłannym wszetecznikiem w ciągu dziesięciu miesięcy, podczas których byli razem, myśląc o nim dzień i noc, zawsze pożądliva jego dotyku. Wygięła w łuk swoją szyję, jej włosy dokuczały jej, gdy stał się bardziej agresywny. Jego wargi poruszały się na jej fałdkach, podczas gdy jego język przepchał się w tę i z powrotem. Jego niskie warknięcie przyjemności wprawilo w drganie jej łechtaczkę, a Jessie oszalała. Niezdolny do utrzymania tego uczucia przedarł się przez jej ciało, poruszyła się i potrząsnęła głową.

Z nadnaturalną siłą i zręcznością, zdjął ją ze swojej twarzy i położył ją w poprzek łóżka, jej nogi zahaczyły się ponad jego ramionami. Fioletowe światło wybuchło głęboko w jego ciemnych oczach z pierwszym pchnięciem jego fiuta. Sapnęła i obniżyła jego twarz do swojej. Smakował

jak jej pobudzenie. Uśmiechnęła się wbrew jego wargom. Zawsze wydawał się czuć smak w ten sposób.

Napełnił ją głębokimi, solidnymi ruchami, budując przyjemność, którą już wcześniej zaczął. Jego usta uniosły się z jej warg, a Jessie odwróciła głowę, obnażając swoje gardło. Silne pchnięcia jego bioder nie osłabły nawet, gdy przeniósł jej nogi na swój pas i wsunął jedno ramię pod jej szyję.

Jego wargi dokuczały jej skórze, jego kły skrobały w cichym ostrzeżeniu. Nigdy nie sprzeciwiła się swojej potrzebie. Rozumiała swój charakter. Przykrył jej pierś i wysłał oszołamiające gorąco wzrastające w szybkim tempie przez jej ciało. Otwierając szeroko usta na jej gardle, zatopił kły w jednym płynnym ruchu. Trzymała kurczowo jego plecy, gdy niewzruszone skurcze ograniczyły jej istotę wokół jego grubego fiuta.

Sama podjudała w sobie przyjemność, nie zatrzymując niczego. Jej zmysły nabrały rytmu jego wampirycznego pocałunku. Jej sutki drżały, a jej cipka pulsowała za każdym razem, gdy jego usta wychodziły z jej gardła. Uzależniający i surrealistyczny, ta część z ich kochania się zawsze zostawiała ją ogłuszoną.

Obrazy przepływały przez jej umysł. Nagie ciała falowały, chwytły, i pchnięcia. Zniosła intelektualne pobudzanie, akceptując to, jako część seksualnej gorączki, która zgłaszała pretensje do niej za każdym razem, gdy Rafe brał ją w ramiona. Wizja skoncentrowała się. Szczegóły przyjęły kształty. Włosy blond i surowe rysy, znajome niebieskie oczy. Walczyła żeby nie wtrącić się. To nie było żadne przypadkowe wrażenie.

Rafe wycofał kły i zamknął rany językiem.

- Co się dzieje?

Wciąż w uchwycie wizji, Jessie nie mogła odpowiedzieć. Rafe kołysał się do tyłu na kolanach, zabierając większość jego wagi z niej bez rozdzielania ich korpusów. Minął długi moment zanim spojrzała się na niego, jej ciało rozluźniło się i zobojętniało, przeszukiwała pomieszaną lawinę informacji w poszukiwaniu znaczeń, jakiegoś ostrzeżenia albo określonego przeczucia.

- Witaj z powrotem. - Pocałował ją w czoło i odgarnął jej włosy z czoła. - Co zobaczyłaś?

Chociaż zawsze miała wizje, umiejętności Jessie wzrosły od czasu stworzenia więzi z Rafe.

- Nie chcesz wiedzieć.

- Zawsze chcę wiedzieć, więc po prostu wyduś to z siebie.

Podnosząc wzrok na jego cudowną twarz, jej potrzeba obudziła się ponownie. Wszystko czego tak naprawdę chciała było skończenie tego, co wizja przerwała. Niezachwiany błysk w jego ciemnych oczach zapewnił ją, że ma zamiar właśnie to zrobić.

- Widziałam Daltona. - Przyznała kuląc się.

- W samym środku seksu ze mną widziałaś swojego byłego?

Spodziewała się zaborczej irytacji i Rafe nie rozczarował jej. Dalton nie był tylko jej partnerem przez większość jej lat w wydziale policji w Baltimore, był jej kochankiem. Wciąż byli bliskimi przyjaciółmi, więc zrozumiała wyrzut zazdrości Rafe.

- Skończyłam z Daltonem zanim jeszcze spotkałam ciebie, więc schowaj do kieszeni to wyzywające spojrzenie i posłuchaj przez chwilę lub dwie.

Przesunął swoje biodra, wpychając swojego fiuta trochę głębiej.

- Co robił Dalton w twojej wizji?

Uśmiechnęła się i zawinęła nogi wokół jego pasa.

- Dokładnie to samo co my, tylko nie aż tak dobrze.

Zachichotał.

- Robimy to lepiej, gdy twoje wizje nie zakłócają naszego rozmachu. Dlaczego życie płciowe Daltona jest wystarczająco ważne, by uruchomić twój dar?

- Jeszcze nie wiem. Jedyne, co wiem, to, że ta kobieta skontaktuje się ze mną i ona jest przeznaczona dla Daltona.

Kylie wygładziła cienką spódnicę swojej czarnej kreacji wieczorowej, podczas gdy odźwierny wprowadził ją do klubu Karuzela. Została wysłana do tego wymiaru z niewiele więcej niż wizerunek kobiety, która mogła, chociaż nie musiała mieć duże znaczenie. Misją Kylie było ustalenie, czy kobieta wciąż żyła lub dowiedzieć się co zdarzyło się, gdyby jej życie zakończyło się.

Kolorowe światła mieniły się ze świątecznych dekoracji. Nocny klub był już wypełniony, a impreza oficjalnie nie zaczęłaby się w innej godzinie. Dowódca Sihngal podał Kylie imiona trzech potencjalnych kontaktów. Pierwszy dwa nie okazały się bardzo pomocne, ale miała dużo większe nadzieje jeśli chodzi o Jessie Curtis. Jessie była połączona duszą

ze swoim partnerem, potężnym wampirem i ona była powodem, dla którego Kylie przyszła do Karuzeli.

Jessie nigdy nie mogłaby znaleźć jej, gdyby przechadzała się w tłumie, więc Kylie stanęła na szerokim, drewnianym parkiecie obok wejścia głównego. Parkiet był usytuowany od kabin i stołów aż do końca drugiej strony. Naprzeciwko był cudaczną karuzelą, która służyła jako tło dla kolistego baru.

Stosownie do badań Kylie, Thane Burton przejął zarządzanie klubem od jego siostry, gdy jej małżeństwo z zagranicznym dygnitarzem wymagało jej przeprowadzki. Thane zlecił duże zmiany, chcąc stworzyć bardziej eleganckie, bardziej kosmopolityczne uczucie i zmienił nazwę klubu na Karuzela. Dziś wieczorem otrzymywał obietnicę okazałego ponownego otwarcia i impreza była obfita i pełna życia.

Thane również zarządzał szalenie popularnym zespołem rockowym Pyrite, który zapewnił chęć zagrania na imprezie. Jessie Curtis była połączona Więzią Duszy z liderem Pyrite, co wyjaśniało dlaczego wybrano Karuzelę na spotkanie z Kylie.

- Przepraszam, że to spotkanie jest tak nie konwencjonalne. - Powiedziała blondynka podchodząc do Kylie. - Jesteś Kylie Miller, zgadza się?

- Tak, jestem. - Blondynka podała jej niecierpliwie swoją rękę, a Kylie przypomniała sobie by uścisnąć ją. Nabieranie wyglądu zewnętrznego innego gatunku było dużo łatwiejsze niż opanowywanie ich nawyków.

- Ten cały tydzień był obłąkany. - Śmiech Jessie był radosny i muzyczny, doskonały w melodii z wesołą atmosferą. - Masz dokładnie kwadrans aby przeszukać mój mózg, tak więc daj sobie spokój z formalnościami.

Kylie podeszła do swojej torebki i wyjęła mały cyfrowy odtwarzacz.

- Mój pracodawca jest przekonany, że ta kobieta jest jej córką i zatrudnił mnie...

- Co zaprowadziło cię do mnie? - Jessie zapytała zanim obraz urzeczywistnił się na małym ekranie.

- Najwyraźniej ta młoda kobieta miała romantyczne związki z twoim mężem. - Zrobiła przerwę na szybki uśmiech. - Zanim cię spotkał oczywiście.

- Oczywiście.

- Zaplanowałam wywiad ze znanym na całym świecie Rafe Steelem, nie udało mi się, więc wytropiłam w zamian ciebie. - Obróciła ekran w stronę Jessie i obejrzała z ludzką ostrożnością film. Od jak dawana była połączona Więzią Duszy z Refe? Pomimo jego znanej reputacji, Jessie wydawał się niezwykle ufać ich związkowi.

Delikatne brwi Jessie ściągały się ponad jej pełnymi wyrazu oczami i stuknęła palcem wskazującym o swoje krwiście czerwone wargi. Olśniewająca czernią i złotem, była żywym obrazem elegancji i bogactwa. Trudno było sądzić, że to delikatne piękno służyłoby być funkcjonariuszem organu ochrony porządku publicznego.

- Poczekaj minutkę. - Jessie nagle zachichotała. - Pamiętam ten występ. Dalton doprowadzał mnie do szaleństwa, a to było na antenie.

- Występ? Kim jest Dalton?

- To było na jednym z kanałów kablowych. Pierwsza seria fantastyczno – naukowa, w której były wyraźne cechy erotyczne. - Znów się roześmiała. - Placówka Terra Ferma, tak to się nazywało. A Dalton jest moim byłym partnerem.

Kylie ponownie uruchomiła filmik, patrząc na obrazy z nowym zainteresowaniem.

- To było przedstawienie telewizyjne?

- Więc, tak. Mamy kilku niezwykłych gości w Karuzeli, ale żadne z nich nie były nawet podobne to tych stworzonych dla tego widowiska.

- Pamiętasz imię kobiety?

- Której? Było ich kilka na filmie.

- Tej, której włosy robią się z zielonych czarne.

- Pani Podwójne D? Mogę zagwarantować, że Dalton będzie wiedzieć kim ona jest. Jest na dole. Przedstawię cię, ale dopiero jak znajdę Thane. Dziś wieczorem odbywa się ponowne otwarcie i jest w nietypowej dla siebie formie.

- Doceniam twoją współpracę.

- Nie ma problemu. - Jessie przeprowadziła ją przez parkiet i otworzyła nijakie drzwi w połowie przyległego przedpokoju.

- Dalton. - Powiedziała na klatce schodowej. - Moja znajoma schodzi. Bądź miły dla niej. - I zostawiła Kylie z jej własnymi opracowaniami.

Kylie przełknęła ślinę i weszła na pierwszy stopień. Jej trzy całowate obcasy uczyniły zejście trudne, ale prześliczny blondyn stał u podnóża schodów pogarszając jeszcze bardziej jej koordynację. Jej ręka stanowczo chwyciła za poręcz, dzięki czemu dotarła na sam dół zanim jej szpilki przydepnęły rąbek jej sukni.

Źle postawiony krok sprawił, że zrobiła chwiejny krok w bok. Łatwo złapał ją i wciągnął ją.

- Lepiej? - Jak jedno słowo mogłoby mieć aż tyle znaczeń? To był żartobliwe, wzywające i prawdziwe zapytanie złożone z dwóch sylab.

Był niezwykle przystojny z żywymi niebieskimi oczami. To było wszystko, przez co Kylie nie mogła oderwać od niego spojrzenia. Gdyby wszyscy funkcjonariusze policji patrzyli w ten sposób, nic dziwnego, że wskaźnik przestępczości na Ziemi był tak wysoki.

Dała sobie twardy umysłowy wstrząs. Dlaczego była zachwycona jego zachowywaniem tak bardzo, że zachowywała się jak rozchwiana hormonalnie nastolatka? Widywała przystojnych ludzi.

- Nie wychodzę dużo. - Wyszepiała. Ten flirtujący, zadyszany głos naprawdę wchodził z niej? Była mistycznym żołnierzem wyższego celu. Nigdy nie flirtowała.

Był niemal tak wysoki jak wojownik Nac O'te i emanował taką samą powstrzymaną agresją. Jak spleciony w warkocz bat, jedno jedyne pstryknięcie nadgarstka wywołałoby całą tę moc.

- Jesteś moim prezentem od Jessie? - Uśmiechnął się, a słodkie dołeczki pojawiły się po obu stronach jego ust. - Moje urodziny są za parę tygodni. - Czubkiem palca odnalazł drogę od podstawy jej gardła, w poprzek jej ramienia i w dół jej ramienia.

Mrowienia rozeszło się przez jej skórę. Nie dała się skusić. Nie mogła zapomnieć o swojej misji. Nie była tu na urlopie.

- Kylie Miller. Tak dla formalności to Jessie dała mi ciebie.

Roześmiał się.

- To też mi pasuje. - Jego druga ręka została ma jej plecach, wciąż przypominając jej, że była w zasięgu. - Nie jesteś z okolicy, prawda?

- Nie. - Omiotła pokój szybkim, oceniającym spojrzeniem. Były dwie inne pary, z których obydwie wydawały się całkowicie

zaabsorbowane sobą. - Jessie powiedziała, że ty możesz znać imię tej kobiety. - Włączając odtwarzacz ponownie uruchomiła film. Przerwała obraz kiedy „Pani Podwójne D” nie pojawiła się sama na ekranie, aby miał pewność kogo dokładnie miała na myśli.

Zamiast wziąć urządzenie z jej ręki przysunął się, ustawiając pod kątem ciało tak, aby jego klatka piersiowa otarła się o jej ramię. Kylie próbowała nie wiercić się, podczas gdy świadomość płynęła wzdłuż niej, gotowa do skoku.

- Przedstawiła się jako Mercedes Smythe. - Zaczął, jego ciepły oddech dokuczający jej policzkowi. - Ale ona jest zjawą. Z jej bio cech nie sprawdza się na zewnątrz i nic nie mogło temu zapobiec. O ile wiem to była jej jedyna rola. - Z czystym obrotem, stanął przed nią, z jedną ręką na ścianie. - Czemu interesujesz się tak mało znaną aktorką?

Zwój zacisnął się. Gwiazdy, musiała potrzeć o swoje udo i czuć, jak jego zęby ocierały jej sutki. Co było w tym człowieku, który sprawił, że ona chce aby... *pieprzył ją*. Nigdy nie słyszała tego słowa przed przybyciem do tego wymiaru. Kochała moc swojej przystępności. Chciała pieprzyć Daltona, właśnie tu, natychmiast. Pytanie było, dlaczego?

- Jak długo była w przedstawieniu telewizyjnym? - Musiała skupić się na swojej misji. Nie wróciłyby do Froswick zhańbiona!

- OTF zbudowało małe, ale lojalne następstwo z jego sprytnymi połączeniami linii fabuły...

- Pełne otwartej nagości. - Ciemnowłosa mężczyzna z końca pokoju wtrącił się.

- Odpieprz się, Chad. - Dalton wywarczał bez przenoszenia spojrzenia od Kylie. - Nikt do ciebie nie mówił.

Chad śmiał się i wywrócił jego towarzyszkę na plecy, wciskając jego twarz w dolinę między jej piersiami. Westchnęła i przyciągnęła go bliżej, zawijając nogi wokół jego pasa. Najwyraźniej Kylie nie była jedyną osobą spragniona seksu. Byli kompletnie ubrani, ale kołysanie ich bioder uczyniło ich pożądanie oczywistym.

Inna para była jeszcze śmielsza. Kobieta siedziała swojemu kochankowi na kolanach, jej plecy napierały na jego klatkę piersiową. Jej długa spódnica zmarszczyła się na pasie, odsłaniając długie, zgrabne nóżki. Jedna z jego rąk głaskała jej piersi, podczas gdy druga... Kylie odwróciła wzrok zanim mogła zanalizować dokładnie co robił między jej udami. Wiedziała, że ludzie rzadko dogadzają swoim seksualnym potrzebom publicznie.

Oni nie byli ludźmi, byli wampirami. Grali według innych zasad.

- Faelon i Antonelli lubią jak się na nich patrzy. - Dalton przykrył jej brodę, prowadząc jej spojrzenie z powrotem na niego. - Jedyną rzeczą jaką lubią bardziej jest, gdy ktoś dołącza do nich.

To dlatego był tu na dole? Był po to, aby dzielić Antonelli z Faelonem? Nic dziwnego, że od atmosfera była przepelniona seksualnością. Brała udział w orgii! Nie, Jessie wysłała ją do środka orgii, wrzucając ją prosto w ramiona Daltona.

- Dlaczego zainteresowałaś się TV Show, które jest dostępne od roku właśnie teraz? - Zapytał Dalton, jego spojrzenie tliło się.

Kylie wyłączyła odtwarzacz i wsunęła go z powrotem to do torebki. W pełni spodziewał się, że zwabi ją do pokoju, przekona ją do uczestniczenia w godach. Pożądanie promieniowało od niego w falach. Jej piersi bolały, a jej rdzeń zacisnął się. Nawet w Froswickian standardy nie były aż tak hedonistyczne. Gdyby rzuciła się w przyjemność na kilka

godzin, mogła zawsze... *przestań! Przestań! Masz zadanie. Zachowuj się stosownie.*

Pokrzepiając się głębokim wdechem, zrobiła unik pod ramieniem Daltona i stworzyła między nimi odstęp.

- Dlaczego nie kontynuowano Show skoro stworzono lojalne następstwo?

Faelon zsunął Antonelli ze swoich kolan i stanął w jednym płynnym ruchu.

- Twoje tarcze są imponujące, drobna pretendentko. Dam ci to. Kto Kim jesteś? Jak przedostałeś się przez główne drzwi?

- Faeton. - Zaprotestowała Antonelli - Nie ma żadnego powodu być niegrzecznym. Jessie powiedziała Daltonowi, że będzie mieć dziś ważnego gościa. Jej przeczucia nigdy się nie mylą.

- To jest prywatna impreza. - Faelon kontynuował, ignorując sprzeciw jego partnerki.

- Jessie przysłała mnie tu na dół. Jeśli moja obecność razi cię, pretensje zgłoś do niej. - Odwróciła się w stronę schodów. - Przepraszam, że przerwałam.

Złapał jej ramię i zakręcił nią wokół zanim zrobiła choćby jeden krok.

- Nie jestem urażony twoją obecnością. Jestem urażony twoim oszukiwaniem. - Fioletowe światło wybuchło w jego oczach, gdy rozkazał.

- *Przemień.*